

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

S T R A Ż

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3. Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądże dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

Myślącym pod Rozwagę

ANALIZA ZAROZUMIAŁOŚCI

Każdy człowiek patrzy swoimi oczami i widzi na świecie tylko to, co jego zdolność obserwacji widzieć mu pozwala. Tak więc każdy człowiek myśli, rozsądza i ocenia drugich i siebie według miary i ograniczeń właściwych jego umysłowi. Oko duszy ma swą granicę widzenia. Niejeden niema prawa sądzić drugich, ponieważ mierzy ich fałszywą miarą swego myślenia. Jeszcze więcej ludzi nie mają prawa sądzić samych siebie. Niewłaściwa ocena drugich idzie za zwyczaj w parze z mylną oceną samego siebie; obie wpływają z tego samego źródła, mianowicie, z używania złej miary, lub z mylnego stosowania dobrej miary. W ten sposób powstaje zarozumiałość. Przymiot ten jest właściwie mylnym mierzaniem samego siebie.

Zarozumiałość zawiera w sobie ciasną i niewłaściwą znajomość świata. Tak jak w wyobraźni pojmujemy rozmiar pewnych rzeczy przez porównanie ich z innymi rzeczami, tak oceniamy ludzi i siebie przez porównanie. Ziemia nasza zdaje się nam być bardzo wielka, gdy przekraczamy jej morza i kontynenty, lecz gdy idziemy za rozumowaniem astronomów i dowiadujemy się, że istnieją światy, w porównaniu do których ziemia jest tylko małym pyłkiem, wtedy nasza ocena o rozmiarze i ważności ziemi ulega zmianie. Lepsza znajomość wszechświata upokarza nasz sąd względem naszego świata, jako części Boskiego dzieła. Podobnie rzecz się ma z zarozumiałością. Zarozumialec karłowaci wszechświat, aby wywyższyć siebie. Z prawdziwym pojęciem wielkości wszechświata, oraz mądrości i potęgi w niem ujawnionej, zarozumiałość jest niemożliwą. Umysł zostaje zdziwiony swoją własną słabością wobec tak olbrzymich systemów, jakie spostrzega.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychyłnej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnia i siłą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyjne; przeciwnie, za nieomyjne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakim zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Z tego wynika, że zarozumiałość pochodzi z nieświadomości i bezmyślności. Ona jest wynikiem ciasnych pojęć o świecie i o życiu. Robi tę samą omyłkę co stara astronomja, która mniemała, że nasza ziemia jest ośrodkiem całego wszechświata tylko dla tego, że tak mało wiedziała o innych światach. Zarozumialec wyolbrzymia swoją własną powagę tylko dlatego, że nie wie, czym jest właściwa wielkość. On jest wielkim w swych własnych oczach, ponieważ oczy jego nie mogą zobaczyć nic prawdziwie wielkiego.

Zarozumiałość powstaje ze zbyt małej oceny drugich. To jest powodem, że właściwa edukacja leczy zarozumiałość. Ci, co wyzywają się jej naostatku, są tymi, co mają za mało spostrzegawczości, albo za mało wrażliwości by odczuć wyższość drugich. Ta sama zasada stosuje się do wielkiej szkoły życia. Żaden nie może pozostać upartym zarozumiałem, gdy otrzyma właściwe zrozumienie o zasługach i dziełach swych współbratnich. Człowiek może być świadomy tego, że uczynił coś poważnego i może odczuwać z tego zadowolenie, lecz większa wiedza o ludziach pokaże mu, że inni dokonali dzieł tak samo wielkich i większych. Prawdziwy uczonej musi rozumieć skromnie o swoim dziele, bo on dobrze wie, jak zupełne i pomyślne były dzieła innych na tem samem lub na innem polu. Ten, co gotów o sobie rozumieć, że uczynił jakąś wielką przysługę nauce, jest nowicjuszem, który nie wie, co drudzy dokonali.

Oceniamy samych siebie przez porównanie. Im szerzej i lepiej znamy ludzi, tem więcej będziemy widzieć, że często drudzy nam dorównują i przewyższają nas. Szczere rozsądzanie samych siebie przez porównanie z drugimi, nauczy nas rozumieć o sobie trzeźwo i skromnie. Zarozumiałość jest tak samo ciemna i zła jak ciasna znajomość i uprzedzone pojmowanie pracy i wartości drugich.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

-: STRAZ :-

VOL. XV

M A J, (MAY) 1936

No. 5

Widok z Wieży

Kwestja Żydowska w świetle prorocत्व biblijnych.

NARÓD żydowski jest, że tak powiemy, żywym świadectwem i potwierdzeniem historii biblijnej. W Biblii opisany jest nie tylko rodowód i pewien okres historii tego narodu, ale zaznaczone są tam także pewne przepowiednie co do dalszych jego przejsć i losów. Zaraz na początku ich narodowej egzystencji, wielki ich wódz Mojżesz, zleciwszy im prawa przez Boga postanowione, zapowiedział, że posłuszeństwo tymże prawom, czyli zakonowi, zapewni im szczęście, powodzenie, dobrobyt i Boskie błogosławieństwo, gdy zaś nieposłuszeństwo ściągnie na nich Boskie przekleństwo w formie różnych niepowodzeń, utraień, klęsk, a ostatecznie niewoli i rozproszenia pomiędzy wszystkie narody ziemi. — Zob. 3 Moj. 26:3-36; 5 Moj. 28:1-45.

Opisana w Biblii historia żydowskiego narodu prawie aż do Chrystusa Pana, przedstawia ich niewierność Bogu i zatwardziałość. Szczytem ich zatwardziałości było ich odrzucenie Chrystusa Jezusa, który przyszedł do swoich, jako przepowiedziany Mesjasz, lecz oni nie tylko, że Go nie przyjęli, ale przez swoich wodzów przyczynili się do Jego ukrzyżowania. Trzy i pół roku po śmierci Chrystusa, łaska Boża została od żydów odjęta, zgodnie z prorocत्वem Daniełowem (9:24-27), a kilka lat później narodowa ich egzystencja została doszczętnie rozbita i od owego czasu aż do zakończenia się wielkiej wojny światowej, żydzi, chociaż rozproszeni po obliczu całej ziemi, byli jednak narodem bez własnej ojczyzny.

Wiemy już, co stało się po wojnie światowej: Palestyna została odebrana Turcji i mandat nad tym krajem otrzymała Anglja, lecz nie w tym celu, aby Palestyna stała się kolonialnym państwem Wielkiej Brytanji, ale aby pod protekcją Anglji mogła być ponownie zaludniona przez żydów, a w końcu stać się ich ojczyzną. Antysemityzm, jaki z całą surowością rozwinął się w Niemczech, a obecnie zaczyna się przejawiać i w innych krajach, przyspiesza ten w Biblii przepowiedziany powrót żydów do Palestyny, a ich wytrwałość, wrodzony spryt i nagromadzony kapitał dokonują istnych cudów w odbudowie tego do niedawna nieznacznego i opustoszałego kraju.

Palestyna, stopniowo, lecz pewnie staje się ponownie ojczyzną Izraela, co jest jednym z najwyraźniejszych znaków, że czas ich karania kończy się (Izaj. 40:1,2), a prorocत्व o ich ostatecznym zgromadzeniu zaczyna się wypełniać. Poniżej podajemy w dosłownym tłumaczeniu artykuł, jaki na początku bieżące-

go roku ukazał się w angielskim piśmie "The Globe" wychodzącym w Toronto, Kanada. Artykuł ten, chociaż ze świeckiej gazety, jest jednak znamienym potwierdzeniem biblijnych prorocत्व, odnoszących się do żydowskiego narodu:

"W czerwcu minionego roku, pewna młoda żydówka z Hartford, Conn., udała się do Nowego Yorku, a stamtąd ona i jeszcze jedna młoda dziewczyna udały się piechotą około 1,000 mil, do pewnej starej osady (farmy) w North Liberty, Indiana. W osadzie tej dziewczęta owe wraz z kilkoma innymi dziewczętami i chłopcami, otrzymują instrukcje agrokulturalne (dotyczące uprawy roli), aby następnie mogli udać się do Palestyny i dopomagać w odbudowie żydowskiej ojczyzny. Historia o tem podana była w żydowskim tygodniku "The Jewish Ledger", wychodzącym w Stanie Connecticut. Niedawno temu ta jasnooka, rozentuzjasmowana młoda niewiasta powróciła do swego rodzinnego miasta Hartford, aby po chwilowej przerwie dokończyć swej nauki o rolnictwie, a potem udać się do Palestyny.

"Ona może wcale nie wie o tem, że wypelnia prorocत्व, tak jak żydzi wypelniali prorocत्व przez blisko 4,000 lat. Ona udała się z Connecticut do Indiana, aby przygotować się do swego stanowiska, aby dokonać swej cząstki w ziemi danej jej i jej przodkowi Abrahamowi w roku 1920 przed Chrystusem. Bóg wezwał Abrahama, aby opuścił swoją ziemię i ziomek w Mesopotamji i udał się "do ziemi, którą Ja tobie wskażę." Abraham, pierwszy Syonista, usłuchał; on i rodzina jego wyszli i udali się do ziemi Chanaan, do której też wyszli. Później Bóg powiedział Abrahamowi: "Tobie i nasieniu twemu dałem tę ziemię, od rzeki egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrates". To obejmuje w sobie myśl wielkiej ekspansji (rozszerzenia się) państwa, od Egiptu aż do Mesopotamji, obecnie zwanej Irakiem.

"Potomkowie Abrahama, żydzi, od onego czasu wchodzili do tej ziemi i wychodzili z niej kilkakrotnie. Bóg przepowiedział, że będą oni z ziemi tej wypędzeni, jeżeli odwrócą się od Niego. Obiecał również, iż powrócą do tej ziemi po siedmdziesięciu latach niewoli w Babilonie; i to wypelnio się w słusznym czasie, co do joty. Jednakowoż ogólne światowe rozproszenie żydów przepowiedziane w Piśmie św. trwało według prorocत्व, aż obecnie widzimy początek zdumiewającego wypelniania się innego przepowiedzianego powrotu Izraela do jego ziemi danej mu od Boga. Jeremjasz wypowiedział to natchnione prorocत्व na sześć stuleci przed przyjściem Chrystusa:

"Oto dni idą, mówi Pan, że nie rzeką więcej: Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi Egipskiej; ale: jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do których ich był wygnana, gdy ich zasię przywiódę do ziemi ich, którym dał ojców ich." — Jer. 16:14,15; 23:7,8.

"Żydzi napływają do Palestyny całymi tysiącami. W roku 1929-ym powracali w liczbie około 6,000 rocznie; natomiast w minionym roku, w jednym tylko miesiącu marcu weszło do Palestyny legalnie ponad 7,000 żydów. Tel Aviv, nowo zbudowane miasto żydowskie, posiada obecnie więcej mieszkańców aniżeli miasto Jeruzalem i są to sami żydzi.

"Dobrze znany działacz chrześcijański, Jerzy T. B. Davis napisał niedawno temu znamieną książkę, w której o-

kreślił co widział w tej ziemi ostatniego lata. Książkę tę nazwał: 'Odbudowa Palestyny według prorocत्व' i rozdziały tejsze książki opublikowane były w serii artykułów w amerykańskim czasopiśmie 'Sunday School Times' i wzbudziły ogólnie światowe zainteresowanie.

"Mr. Davis cytuje prorocтва Izajasza i Ezechjela, które, jego zdaniem wypełniają się obecnie: 'Tedy pobudują spustoszenie starodawne, pustynie stare naprawią, a odnowią miasta spustoszone, puste za wiele narodów.' 'A tak ziemia spustoszała sprawowana będzie, która przedtem była spustoszona przed oczyma wszystkich przechodzących. I rzeką: Ziemia ta spustoszała stała się jako ogród Eden; także miasta puste, opuszczone i rozwalone, obronne są i osadzone (zaludnione)'. — Izaj. 61:4; Ezech. 36:34,35.

"Fakta dzisiejszego Syonizmu w Palestynie, przedstawione w książce tego naocznego obserwatora są zdumiewające i przekonujące.

"Palestyna nie zaznała depresji w kilku minionych latach. Nowe budynki wznoszone są po całym kraju, jak grzyby po deszczu. Niema tam bezrobocia ani narodowego długu; przeciwnie jest poddostatkiem pracy dla wszystkich i stale zwiększająca się nadwyżka w narodowym skarbcu. Wartość realności podnosi się w cenie z zawrotną szybkością. Pewien człowiek kupił morgę ziemi cztery lata temu za \$45,000, a ostatnio ofiarowano mu za nią \$145,000 i on oferty tej nie przyjął, bo spodziewa się, że może otrzymać więcej.

"Nowoczesne metody uprawiania roli zamieniają pustynie i dzikie stopy w ogród Eden. Kilka lat temu potrzeba było około sześćdziesiąt morgów ziemi w Palestynie na utrzymanie jednej rodziny żydowskiej. Dziś, przy nawodnieniu i intensywnym (prowadzonym systematycznie i z dobrym nakładem) gospodarstwie, tylko pięć morgów wystarczy na wygodne utrzymanie rodziny, a spodziewanem jest, że wkrótce trzy morgi wystarczą (są to morgi czyli akry amerykańskie, znacznie mniejsze od morgów w Polsce).

"Niedawno odkryte chemiczne skarby Martwego morza zdają się być bajką, lecz są to fakta. Dwa rodzaje mineralnej soli tam znalezionej są potas i brom. Dwóch inżynierów (jeden żydowski i jeden angielski) dokonało skrupulatnego badania wód morza Martwego i międzynarodowa Spółka zwana "Palestyńska Potas S-ka", została zorganizowana przez żydów i pogan w celu wykorzystania tego niezmiernego bogactwa. Człowiek nie może wyjść z podziwu na wzmiankę tego przeogromnego skarbu chemicznych soli mieszczących się w tej masie wody, uznawanej dotąd za bezwartościową — wartość tych soli obliczana jest na \$1,270,000,000,000 (tysiąc dwieście siedemdziesiąt miliardów dolarów). czyli cztery razy tyle co całe bogactwo Stanów Zjednoczonych.

"Haifa stała się obecnie jednym z najnowszych i najważniejszych portów przy morzu śródziemnym. Ponad \$5,000,000 wydano na zbudowanie tego portu. Olej odkryty w Mezopotamji przeprowadzany jest rurami około 1,000 mil, do Haify, przez Irak Petroleum Spółkę, przedstawiającą Brytyjskie, Amerykańskie, Francuskie i Perskie przedsiębiorstwa olejowe. Olej przesyłany do Haify jest z terytorjum pokoleń Aser, któremu Mojżesz błogosławił i wypowiedział te znamienne prorocत्व: 'I umoczy w oliwie nogę swoją'. — 5 Moj. 33:24.

"Język hebrajski nanowo rozbrzmiewa w Palestynie; a pieniądze wybite w Palestynie po raz pierwszy od czasów naszego Pana, są obecnie w obiegu. Monety te są wybijane w trzech językach, w hebrajskim, arabskim i angielskim; a na każdej monetcie znajdują się dwa hebrajskie znaki, które są pierwszymi literami słowa, oznaczającego "Ziemia Izraela." W ten sposób kraj ten został uznany przez autorytet Brytyjskiego rządu, jako należący się Izraelowi, zgodnie z prorocत्वem Boskiem przymierzem.

"Psalmistą mówi: 'Żądajcie pokoju Jeruzalemowi, mówiąc: Niech się szczęści tym, którzy ciebie miłują' (Ps. 122:6); a wielkim prorocत्वem poselstwem Pisma świętego jest, że zupełny i ostateczny pokój Jeruzalemowi i żydom może być zapewniony dopiero, gdy Książę Pokoju powróci i gdy zostanie rozpoznany i przyjęty przez naród Izraelski, jako ich odrzucony a dawno oczekiwany Mesjasz. Gdy przyszedł pierwszy raz, "On przyszedł do swoich, ale Go własni Jego nie przyjęli;" lecz gdy przyjdzie powtórnie, "ujrzy

Go wszelkie oko i ci, którzy Go przebili; albowiem zakończające prorocत्व wypowiedziane przez natchnionego żyda, Apostoła Pawła mówi nam: "A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syonu Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakóba." — Rzym. 11:26.

Powyższy artykuł nie potrzebuje komentarzy; mówi on sam za siebie i jest znamionym i niezbitym dowodem, że symboliczne "drzewo figowe" (żydowski naród. — Mar. 13:28) odmładza się, co jest jednym z licznych znaków zbliżania się przepowiedzianych czasów restytucji.

Chociaż artykuł ten wprost nie dotyczy nas Polaków, to jednak pośrednio dotyczy nas i wszystkich ludzi na ziemi; albowiem częścią Boskiej obietnicy jest że po ponownym zgromadzeniu Izraela w ziemi obiecanej i po zupełnym przyjęciu ich do łaski Bożej, rozpocznie się zmartwychwstanie — Rzym. 11:15.

Dla większego zaznajomienia naszych czytelników z niektórymi warunkami dzisiejszej odradzającej się Palestyny, podajemy poniżej niektóre szczegóły wyjęte z serii artykułów napisanych przez naocznego obserwatora i umieszczonych w amerykańskim piśmie "The Detroit News":

"W Palestynie znajduje się także stacja doświadczeń agrykulturalnych. Jeden ze sztabu tej stacji, wskazując na piaszczysty teren, rzekł: 'Widzisz ten piasek? Sporo takich piaszczystych okolic znajduje się w Palestynie. Niektórzy, spoglądając na ten piasek, mówią: Toć to pustynia! Spójrz teraz na drugą stronę, gdzie sztuczne nawodnienie zostało zaprowadzone. Zauważ, jak piękne warzywa tam rosną. Na tamtej stronie jest ten sam piasek co na tej. W rzeczywistości jest to dobra gleba; wszystko co jej potrzeba to woda.'

"'Czy zawsze możecie natrafić na wodę?'

"'Tak, gdy wiercimy dosyć głęboko. Znajdujemy wodę w miejscach, gdzie najmniej się jej spodziewano. W niektórych okolicach wiedzieliśmy, że wodę znajdziemy, ponieważ Biblia mówi nam, że kiedyś w okolicach tych były ludne miasta; a jak mogłyby istnieć miasta bez wody? Szukaliśmy więc, aż znaleźliśmy źródła zapchane wiekowem zaniedbaniem. Kraj w południowej Palestynie nawet w Biblii nazwany był "Negeb", co oznacza suchą krainę; jednak i tam znaleźliśmy wodę i z czasem okolica ta zostanie bardzo zaludniona.'

"Pod gorącym słońcem Palestyny warzywa dojrzewają rychło, często i wspaniale. Zbiory bywają cztery razy w roku. Kolonje w ciepłej dolinie Jordanu mogą dostarczyć warzyw na rynki Damaszku na długi czas przed Syryjskimi rolnikami.

"Hodowla zboża została zrewolucjonizowana przez użycie traktorów i innych maszyn rolniczych sprowadzonych przez nas ze Stanów Zjednoczonych.

"Każdego roku stacja doświadczeń znajduje nowe sposoby zwiększenia ilości i wartości zbiorów. Z każdym takim udoskonaleniem, obszar potrzebny na utrzymanie rodziny może być zmniejszony i więcej nowych osadników może napływać. Żydowscy koloniści posiadają dotąd zaledwie 6 procent roli w Palestynie a produkują 25 procent ogólnych zbiorów Palestyńskich.

"W Palestynie jest jedna okolica, która dawno zapomniała, co znaczą słowa ubóstwo i posucha. Jest to okolica, gdzie hodowane są pomarańcze. Palestyna jest obecnie trzecim z rzędu krajem największych hodowli pomarańczy a hodowla tego owocu przynosi ogromne dochody. Kosztowna równina zwana w Biblii 'Saronem', zdaje się posiadać najlepszą ziemię do hodowli pomarańczy. Cały ten teren jest z natury dobrze nawodniony.

„Zydzi i Arabi cieszą się wspólnym dobrobytem ze sprzedaży tego złotego owocu. Wszyscy, co ulokowali pewne sumy pieniędzy w Palestyńskich plantacjach pomarańczowych w ostatnich 20 latach, pobierają z tego olbrzymie dywidendy. W roku 1936-ym zebrano około 7,500,000 pudeł pomarańczy; a spodziewanem jest, że w roku 1940 eksport pomarańczy z

Palestyny dojdzie do 20,000,000 pudeł. Dotąd rynek nie został zapamiętany.

„Ta hodowla pomarańczy sprawia, że cała nadmorska okolica, z miastami Tel Aviv, Rehobot i Petah Tikvah cieszy się pewnym, trwałym i stale wzmagającym się dobrobytem.”

“Wstąpił na Wysokość”

Lekcja z Dziejów Apostolskich 1:1-14.

“I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesiony w górę do nieba.” — Łuk. 24:51.

PISARZEM księgi zwanej Dziejami Apostolskimi był św. Łukasz i księga ta określona jest przez niektórych, jako najlepsza historia rychłego Kościoła. Opis podany w tej księdze zakończy się nagle akurat przed śmiercią św. Pawła i z tego możemy wnosić, że była ona dokończona około roku 63 po Chrystusie. Pierwszy wiersz naszej lekcji odnosi się do dzieła, które ten sam autor napisał poprzednio, to jest Ew. św. Łukasza, w której opisał o wszystkim co począł Jezus czynić i uczyć. Zawiera się w tem myśl, że w obecnym opisie autor miał na celu określić dalszą działalność Jezusa, jaką za pośrednictwem Ducha świętego sprawował przez Swoich Apostołów i naśladowców. Ten punkt zapatrywania jest nader chwalebny, albowiem łączy dzieło, jakie nasz Pan rozpoczął przy Jordanie, dokonał na Kalwarji, a od owego czasu sprawuje takowe dalej przez Swego Ducha w Swoim Kościele i sprawować je będzie aż do uzupełnienia Kościoła (który jest Jego ciałem) i uwielbienia go w królestwie, poczem rozpocznie błogosławienie i podnoszenie ludzkości. Mały początek, oraz doświadczenie i powodzenia tego dzieła, mają jeszcze przynieść swój najobfitszy owoc określony w orzeczeniu, że w imieniu Jezusowem wszelkie kolano się skłoni i wszelki język wyzna ku chwale Boga, Ojca. Kto zaś nie ugnie się, nie wyzna i nie będzie posłusznym Chrystusowi, zostanie „wytracony z pomiędzy ludu” — umrze „śmiercią wtórą.”

“Św. Łukasz, poeta i więcej niż poeta, opisał jak światło Chrześcijaństwa zajaśniało i rozszerzyło się z Jeruzalemu do Antjochji, z Antjochji do Efezu, Trojady i do Filipji, z Filipji do Atenów i do Koryntu aż w końcu zostało rozniecone w pałacu czyli na dworze samego cesarza, władcy Rzymskiego państwa. Światłość świata rozświetliła się w małej wiosce Judzkiej, zajaśniała na wzgórzach Galilejskich i zdawało się, że zaszła na Golgocie w pośród gwałtownego zaciemnienia. Księga Dziejów Apostolskich pokazuje nam, jak ta światłość rozniecona na nowo po zstaniu Ducha świętego w przeciągu krótkich trzydziestu lat zajaśniała w całej Azji, Grecji i Włoszech, napełniając tę część świata blaskiem, jaki nigdy przedtem nie świecił na ziemi ani na morzu.” — Farrar. /

Powyższe jest pięknym określeniem, jednakowoż potrzeba nam je zmodyfikować i zauważyć, że Słońce Sprawiedliwości nie wzeszło wtedy, lecz wschodzi dopiero teraz. Prawdziwem było wyrażenie naszego Pana, że każdy z Jego naśladowców jest jakoby zapaloną od Niego lampą lub świecą, która niema być stawiana pod korzec, ale powinna być podnoszona, aby

rozpraszać ciemność. Było to więc, że tak powiemy, światło tych nowych świec, które tę światłość Ewangelji roznosiło. Słowo Boże jest pochodnią dla Jego ludu, a w miarę jak oni bywają oświeceni, świat również otrzymuje pewną część tego błogosławieństwa. “Słowo Twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej”. — “Mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując, jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażeby dzień oświatnął i jutrenka weszła w sercach waszych”. — Ps. 119:103; 2 Piotr 1:19.

OKAZAŁ SIĘ ŻYWYM

W skróceniu historyk przypomina nam o owych czterdziestu dniach pomiędzy Pańskim zmartwychwstaniem, a Jego wniebowstąpieniem i mówi, że Pan pokazał się Apostołom i dał im pewne zlecenie co do Ducha świętego; że mają go oczekiwać, jako Ojcowskiej pieczęci przyjęcia ich za członków królewskiego kapitaństwa, za Jego przedstawicieli i sług prawdy. Wszystkie te zlecenia itp., dotyczyły “królestwa Bożego”. Tę główną myśl należy zachować w pamięci. Królestwo Boże było obiecane, które ma obalić królestwo Szatana i wybawić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Mesjasz miał być Królem, a Izrael, nasienie Abrahamowe, ma być współdziedzicem Jego królestwa i dzieła. Cieleśny Izrael okazał się niegodny tej łaski, jak to Bóg przepowiedział przez proroków, przeto przywilej ten miał być odjęty od nich i dany ostatkom “Izraelitów prawdziwych”, a na dopełnienie przeznaczonej liczby, potrzebna ilość z Pogan miała być wybrana. Przeto wszystko cokolwiek było mówione i czynione, dotyczyło wprost lub pośrednio królestwa Bożego.

Jak w swej Ewangelji św. Łukasz wystawia osobę Chrystusa Pana, jako magnes przyciągający nadzieje i utwierdzający ufnosć “Izraelitów prawdziwych,” tak i w Dziejach Apostolskich on nadal wskazuje na naszego Pana, jako na centralną figurę, jako na magnes. Zaiste, obserwowane ze strony Zmartwychwstałego i Wywyższonego ponad wszelkie zwierchności, magnetyczne przymioty Chrystusowej postaci, są tem bardziej uwydatnione. Nie zapominając nigdy o Jego ziemskim życiu i ofierze, nasze serca i umysły spoglądają teraz ku Niemu, jako ku Temu, który zawsze żyje; ku Głowie Kościoła, Królowi chwały, oczekującemu na dopełnienie się oblubienicy, a w słusznym czasie na objęcie panowania nad ziemią, by rozpocząć wielkie dzieło restytucji.

Obecnie jest tak samo ważnem pamiętać o tej Pańskiej osobistej styczności z każdym zarysem Jego dzieła. Jeżeli poselstwem Pana dla rychłego Kościoła

było, aby pamiętali na Jego słowa: "Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (wieku)", to myśl o sobistej obecności Pana w obecnym czasie powinna wywierać na nas tem silniejsze wrażenie. Jeżeli On miał nadzór nad sprawami Swego ludu przez cały ten wiek, to czy myśl o wtórem Jego przyjeździe i tem bliższej Jego łączności ze wszystkim, co jest planowane, nie powinna pobudzać nas do tem większej ostrożności i gorliwości? W jakim stopniu zdołamy utrzymać myśl tę wyraźnie przed naszym umysłem, w takiej proporcji będziemy w stanie dobrze bojować i dobrze czynić. Naprzykład, jeżeli on przeciwnik podsuwa nam myśli sprzeciwu lub niezadowolonia z postępu spraw dotyczących ludu Bożego, to odpowiedzmy mu, że on jest w błędzie, ponieważ Pan Sam jest obecnym i nadzoruje Swą pracę. Jeżeli niekiedy sprawy zdają się iść przeciwko naszym nadziejom i oczekiwaniom, nie mniemajmy zaraz, że Pan zaniedbał Swoje dzieło i że pozwala przeciwnikowi je rozbić. Przeciwnie, utwierdźmy swe serca w tej prawdzie, że Pan jest za mądry, aby błądzić, a również, że jest On tak zdolnym jak i chętnym sprawić, aby wszystkie rzeczy dopomogły ku dobremu nam i wszystkim powołanym według Jego postanowienia. Jeżeli jesteśmy kuszeni do wtrącania się do spraw, które Pan powierzył drugiemu, to niechaj myśl powyższa wstrzymuje nas od tego i niechaj nam doradza, abysmy lepiej zauważyli to, co Pan nam powierzył, oraz że "Panu swojemu każdy sługa stoi albo upada" i że Jego rzeczą jest dać uznanie lub naganę. Nie naszą więc rzeczą jest zabiegać o zarząd lub o kontrolę, albo w jakimkolwiek stopniu forsować drugim swoje pojęcia, ale raczej mamy wykonywać nasz obowiązek jaknajlepiej możemy, a wyniki pozostawić mamy Panu, rozumiejąc Jego obecność, Jego pieczę, Jego mądrość i Jego miłość."

CZEKAJCIE ZA OBIETNICĄ.

Duch święty był obiecany i należało się go oczekiwać, jako zrealizowanie i rozpoczęcie się nowego dzieła, rozwijanie się chrześcijańskiego Kościoła. To było im określone, jako chrzest i zanurzenie Duchem świętym, w przeciwieństwie do chrztu Janowego, czyli zanurzenia w wodzie. Chrzest Duchem świętym przedstawiliby im, że Jezus umarł za ludzkie grzechy, został przyjęty przed oblicznością Ojca i przedstawił Swoją zasługę za tych, co w Niego wierzą i co Go przyjęli. To byłoby dla nich znakiem nie tylko, że grzechy ich zostały im przebaczone, ale że poświęcenie ich zostało przyjęte i że zostali teraz adoptowani do rodziny Bożej, splodzeni, jako Jego duchowni synowie, którzy, o ile rozwiną się w szkole Chrystusowej, zgodnie z ich przymierzem, zostaną w słusznym czasie narodzeni do Boskiej natury, przy zmartwychwstaniu.

W tym to czasie, gdy uczniowie byli pouczeni o rzeczach odnoszących się do Królestwa, a także o potrzebie czekania na zesłanie Ducha świętego, oni stawili Panu to ważne pytanie: "Panie, jeżeli w tym czasie naprawisz królestwo Izraelskie?" Lecz Pan odpowiedział: "Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które

Ojciec położył w Swej mocy", czyli w Swoim autorytecie.

Uczniowie rozumieli dość dobrze, iż podniesienie Izraela do wpływu i władzy jako narodu byłoby wydarzeniem wielkiego tryumfu dla Pana w Jego panowaniu nad ziemią, lecz oni nie zrozumieli, że wiek Ewangelji miał być międzyczasem, w którym klasa obłubienicy Chrystusowej miała być wybrana z pomiędzy ludzi. Oni odczuwali, że Mistrz opuszczał ich i bardzo pragnęli więcej informacji, lecz powiedziane im było w krótkości, że danem im będzie widzieć tylko jeden krok naprzód i że muszą postępować wiarą a nie widzeniem. Na innym miejscu mamy powiedziane, że Pan poinformował Swoich naśladowców, iż o onym dniu i godzinie rozpoczęcia się nowej dyspensacji nie tylko, że nie wiedział żaden z ludzi, ale nawet Aniołowie niebiescy ani nawet Sam Jezus nie wiedzieli; że Ojciec trzymał całą tę sprawę w Swoich rękach, w Swej mocy. Jest to również obrazowo przedstawione w piątym rozdziale Objawienia, gdzie Boski plan przedstawiony jest jako zapieczętowany i dany naszemu Panu, po tem, gdy On już zademonstrował Swoją wierność na Kalwarji i gdy wstąpił do chwały. Jednakowoż w oświadczeniu tem niema nic takiego, coby wskazywało, że nasz Pan, Jego uczniowie i Aniołowie niebiescy nigdy nie mogli rozpoznać czasów i chwil. W słusznym czasie wszelkie szczegóły będą objawione tym, dla których rzeczy te są "pokarmem na czasie"; albowiem "wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, lecz innym rzeczy te mówione są w przypowieściach."

Chociaż słuszny czas nie nadszedł jeszcze wtedy, aby Apostołowie mogli zrozumieć wszelkie szczegóły względem naprawienia królestwa Izraelskiego itp., to jednak inna znajomość i inna praca czekała na nich, skoro tylko Ojciec nazaczy ich przez pomazanie Duchem świętym. Nie było wtedy na czasie omawiać rzeczy należące jeszcze do dalekiej przyszłości. Ich natychmiastową pracą było świadczyć o Jezusie, opowiadać drugim wszystko, co o Nim wiedzieli, aby i inni mogli poznać i dostąpić błogosławieństwa przez ich służbę. Oni nie mieli na zawsze pozostać w Jeruzalemie i w Judeji, lecz w słusznym czasie mieli iść do Samarii i do najdalszych części ziemi; bo ostatecznie poselstwo prawdy będzie dla wszelkiego stworzenia.

Użyte w tem miejscu słowo "świadkami" jest w greckiem "martyres", z którego pochodzi angielskie słowo męczennik, co oznacza tych, co świadczą kosztem poniesienia męczeńskiej śmierci. To mogło wydawać się dziwnem dla Apostołów, że ogłaszanie wesolej nowiny narazi ich na cierpienia; a jeszcze bardziej dziwnem może wydawać się obecnie nam, że ogłaszanie prawdziwej Ewangelji Chrystusowej ma ściągnąć na nas prześladowanie i męczeństwo; lecz jest to prawdą, a Pan wyjaśnił powód, gdy powiedział: "Ciemność nienawidzi światłości". Świat ogólne, włączając i Chrześcijaństwo, znajduje się mniej lub więcej pod złudzeniem onego przeciwnika, a którekolwiek wiernie opowiada poselstwo Pana w całej jego długości i szerokości, spotka się wnet z opozycją nawet tam, gdzie najmniejby się tego spodziewał. Dobroć Boża, Jego miłość, oraz długość, szerokość,

kość, wysokość i głębokość Jego planu zbawienia są tak obce dla niskich umysłów, że rozbudzają prześladowanie, ponieważ prawda zdaje się być dziwniejszą od bajki. Lekcją w tem dla nas jest, iż świadczenie to jeszcze się nie skończyło i że, aby otrzymać Pańskie uznanie, jako Jego przedstawiciele, musimy być w pewnym stopniu męczennikami. Im wierniejszymi jesteśmy, tem więcej prawdopodobnie będziemy mieli sposobności ku cierpieniu i odpowiednim do tego będzie nasz dział w wiecznej chwale, jaką Bóg przygotował dla tych, co Go miłują i służą Mu.

“TAK PRZYJDZIE”

Rozmawiając nasz Pan zaczął wznosić się w górę i wnet obłok otoczył Go i ukrył od oczów uczni. Oni czekali chwilę, patrząc w górę, jakoby oczekując, iż zstąpi z powrotem, lecz zamiast Niego dwaj Aniołowie pokazali się i rzekli: “Mężowie Galilejczy, przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę

wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba” (w. 11). W oświadczeniu tem nie jest powiedziane, że oni zobaczą Go przychodzącego tak jak widzieli Go odchodzącego, boć pewnem jest, że oni powrotu Pana nigdy nie widzieli — oni pomarli. A ich wzbudzenie od umarłych, ich zmartwychwstanie nie miało nastąpić prędzej, aż po Jego przyjściu. Aniołowie nie powiedzieli również, że ktokolwiek inny będzie widział powracającego Pana. Oni tylko oświadczyli, że On tak przyjdzie, że Jego przyście będzie podobne w sposobie do Jego odejścia. Zauważywszy to stawiamy sobie pytanie: Jaki będzie sposób Jego wtórego przyjścia? Odpowiedź jest, że jak odejście Jego było ciche, skryte, nieznane dla świata, a znane tylko dla Jego najbliższych naśladowców, tak wtóre Jego przyście będzie w podobny sposób — nie z okrzykami, głosami i trąbieniem, ale sekretnie, cicho, “jako złodziej w nocy”!

W. T. 1909—5.

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana

Wykład Piąty — Sposób Jego Przyjścia

(Dalszy ciąg z poprzedniego wydania)

Inne Pismo brane na dowód, że przyjście Pańskie będzie widzialne dla ócz cielesnych znajduje się u Mateusza 24:27,30: “Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachód, tak będzie przyjście Syna Człowieczego... Tedyć się ukaże znamię Syna Człowieczego na niebie”. Są to słowa Samego Pana i gdyby nie inne Jego oświadczenia, (że On przyjdzie, jako złodziej w nocy), to gotowibyśmy uznać, że wtóre przyjście Pana będzie widzialne. Nie możemy jednak odrzucić jednych Jego słów, a przyjmować drugich, ale raczej musimy się starać szarmonizować wszystkie Jego oświadczenia, wierząc, że tak jedne jak i drugie muszą być i są prawdziwe.

Sprawę tę można łatwo szarmonizować, gdy pamięta się o tem, że Chrystus miał powrócić na to, aby dokończyć wielkiego dzieła wykupienia i podniesienia człowieka, które to dzieło rozpoczął przy pierwszym Swojem przyjściu, gdy złożył okup, a w zupełności dokończy dopiero przy końcu Tysiąclecia, gdy odkupiona ludzkość zostanie doprowadzona do zupełnej doskonałości i do społeczności z Ojcem. W czasie wtórej obecności Pana miała być dana odpłata czynicielom niesprawiedliwości; niesprawiedliwość ma być usunięta i doskonała sprawiedliwość ma być ustanowiona. A zatem należy rozumieć, że choć samo przyjście Pana miało nastąpić niespostrzeżenie, to jednak nie znaczy, że i cała Jego obecność nie miała być nigdy rozpoznana i uznana. Początek tej Jego obecności był i dotąd jest rozpoznany tylko przez Jego czuwających sług, których, zgodnie ze Swą obietnicą, On udarował szczególniejszem błogosławieństwem i pokarmem na czas słuszny; lecz stopniowo światło Jego obecności przyświecać będzie coraz jaśniej, aż oświeci całą ziemię. Ta właśnie myśl wyrażona jest w 27 wierszu, roz 24go Ew. Mateusza; tylko, że przez niedokładne tłumaczenie jest ona nieco przyćmiona.

W zwykłym tłumaczeniu Biblii jest tam mowa o błyskawicy, ukazującej się od wschodu aż do zachodu. Słowo błyskawica nasuwa na myśl coś przelotnego, coś nagłego, lecz nie taką jest myśl tego tekstu w oryginalne. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że literalna błyskawica nigdy nie zabłyśka przez całe niebieskie sklepienie, od wschodu do zachodu. Właściwe tłumaczenie tego tekstu powinno być następujące: “Albowiem jako blask (światłość słoneczna) wychodzi od wschodu słońca i przechodzi aż do zachodu, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego”. To znaczy, że tak jak blask wschodzącego słońca z początku jest nieznaczny i niespostrzegalny przez tych, co lubują się w długim spaniu, podobnie i początek obecności Pana będzie nieznaczny; lecz słońce stopniowo oświeca całą ziemię w miarę jej obrotu, tak obecność Pańska będzie się rozjaśniać coraz więcej aż “cała ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest”. — “Wam, którzy się boicie imienia Mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach (w promieniach) jego”. — Izaj. 11:9; Mal. 4:2.

“Znamię Syna Człowieczego na niebie”, oznacza, że w sferach duchowych, w religijnych naukach, wystawiany miał być sztandar Chrystusowy, sztandar Jego sprawiedliwości. Powiedziane jest przytem, że miało z tego powstać ogólne narzekanie wszystkich pokoleń ziemi i ostateczne rozpoznanie obecności Syna Człowieczego, lecz nie prędzej, aż światłość Jego sprawiedliwości zostanie przyćmiona obłokiem, czyli chmurą wielkiego ucisku. Tę samą myśl wyraził prorok w skróceniu: “Przyszedł poranek (nowego dnia) a także i noc (noc ucisku, po którym obecność Pańska będzie więcej rozpoznana)”. — Izaj. 21:12.

Podobna myśl wyrażona jest w Księdze Objawienia 1:7, gdzie czytamy: “Oto idzie z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i ci, którzy Go przebili i narzekać będą

przed Nim wszystkie pokolenia ziemi". Tekst ten również brany jest na dowód, że Pan ma powrócić w widzialnej postaci człowieka i że ma być widziany cielesnymi oczami wszystkich ludzi. Mamy nadzieję, że w świetle tego, co powyżej było powiedziane, trzeźwy i nieuprzedzony czytelnik będzie mógł zauważyć, że nie jest tu mowa o literalnych obłokach, ani o literalnych cielesnych oczach. Już było powiedziane, iż obłoki te przedstawiają wielki ucisk, o jakim mówią inne Pisma i do którego niechybnie zmierza obecna generacja. "Wszelkie oko," wspomniane w tym tekście, nie oznacza cielesnych ócz; albowiem Sam Pan powiedział: "Maluczko, a świat Mię już więcej nie ogląda".

Oprócz ócz cielesnych, mamy także oczy duchowe, czyli oczy myśli, wyrozumienia. Pismo święte również wspomina o takich oczach, jako czytamy: "Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec On chwycił, dał nam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Samego Siebie; ażeby oświecił oczy myśli waszej" itd. (Ef. 1:17,18). Takimi właśnie oczami wyrozumienia świat zobaczy obecność Pańską, lecz nie stanie się to prędzej aż po wielkim ucisku, który skruszy kamienne serca ludzkie i przysposobił ich do przyjęcia sprawiedliwych zarządzeń niewidzialnego, lecz potężnego Króla. Zgodnie z tem zapowiedział Bóg przez proroka: "Bo sąd Mój jest, abym zebrał narody i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie Moje i wszystką popędliwość gniewu Mego; ogniem zaiste gorliwości Mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia. Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie". — Sof. 3:8,9.

Przy zakończeniu tego wykładu chcemy jeszcze zaznaczyć, że w Nowym Testamencie, w tekstach odnoszących się do wtórego przyjscia Pana, w greckim oryginalnie używane jest najczęściej słowo "parousia". Słowo to chociaż na polskie może być tłumaczone na przyjscie, to jednak zawiera w sobie nieco odmienne znaczenie. Oznacza ono przyjscie w znaczeniu już dokonaniem a nie w znaczeniu, że ono dopiero ma nastąpić. Inaczej mówiąc, "parousia" oznacza obecność tego, co już przyszedł, a nie, że on dopiero ma przyjść. A zatem słowo "parousia" na polskie właściwie oznacza obecność i tak też powinno być ro-

zumiane. Pisma, mówiące o wtórem przyjsciu Pana, nie tyle stosują się do samego aktu Jego przyjscia, ile raczej do okresu Jego obecności i do wykonywania zamierzonego przez Boga dzieła.

Oprócz słowa "parousia", w zastosowaniu do wtórej obecności naszego Pana używane są w greckim oryginalnie także słowa "epifanja" i "apokalupsis". Słowo "epifanja" oznacza jaśniejsze przyświecanie i zdaje się odnosić do późniejszego okresu Pańskiej obecności; słowo "apokalupsis" zaś oznacza zupełne objawienie, czyli zmanifestowanie tejże obecności. Pamiętajmy jednak, że Pan jest i na zawsze pozostanie istotą duchową, Boskiej natury, a jako taki On nigdy nie objawi Swej obecności w taki sposób, aby ludzie mogli Go widzieć cielesnymi oczami. Nie, osoba Jego nie będzie nigdy przez ludzi widziana, podobnie jak Boga nie może żaden z ludzi zobaczyć; lecz dzieło przez Pana sprawowane, usuwanie niesprawiedliwości i zaprowadzanie sprawiedliwości, będzie coraz wyraźniej ujawniać Jego obecność, aż w końcu wszyscy poznają i uznają, że Pan jest obecny i wszelkie kolano skłoni się, a wszelki język wyzna, że "Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca". — Filip. 2:10, 11.

Z powyższego rozważania powinniśmy zrozumieć, że obecność Pana nie jest rzeczą widzenia i słyszenia. Jest to rzecz wiary i tylko ci, co mają prawdziwą i silną wiarę, mogą rozeznawać i radować się tą Jego obecnością. Którzy takiej wiary nie mają, będą nadal zaprzeczać i mówić z szyderstwem: "Gdzież jest obietnica przyjscia ("parousia" — obecność) Jego?" — 2 Piotr 3:4.

Chociaż obecność Pańska może być widziana tylko oczami wiary i dotąd tylko przez Jego wiernych i czuwających sług, to jednak wiara ich nie pozostaje bez odpowiednich dowodów. Pismo święte i trzeźwa obserwacja różnych wydarzeń na świecie udowodniają nam ważność bieżącej chwili i coraz wyraźniej ujawniają obecność Pańską. To też w następnym wykładzie starać się będziemy wykazać czas i znaki tej Jego obecności; natomiast dla lepszego zaznajomienia się ze sposobem wtórego przyjscia Pana, zalecamy uważne przestudjowanie piątego rozdziału, w drugim tomie Wykładów Pisma Świętego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przysięgą Zapewnione Przymierze

Lekcja z Pierwszej Ks. Mojżeszowej 15:1, 5–16.

"Uwierzył tedy Panu i poczytano mu to ku sprawiedliwości." — 1 Moj. 15:6.

MOSTATNIEJ naszej lekcji (art. "Niebezpieczeństwo Łakomstwa" — w Straży z Lutego) zauważyliśmy niemądry wybór Lota, przez co został on stowarzyszony z bezbożnymi Sodomitami więcej, aniżeli było potrzeba. Ponadto naraził się on na te same trudności, na jakie narażeni byli jego sąsiedzi, nie znajdujący się pod specjalną opatrnością Bożą. Z podanego opisu można wnosić, że Sodoma i okoliczne miasta płaciły przez pewien czas daninę

Chodorlahomerowi, którego stołeczne miasto znajdowało się kilka set mil na północ. Gdy zaprzestali płacić daniny, Chodorlahomer wysłał armję, zbraną po części z rekrutów poddanych królom okolicznym, aby podbić Sodomę za to, że jej mieszkańcy zaprzestali płacić ową daninę. Oprócz majątności w srebrze i w złocie, armja Chodorlahomera zabrała także wiele mieszkańców Sodomy do niewoli. Lot, jego rodzina, słudzy i dobytek, wszystko to zostało również zabrane, ponosząc w ten sposób utrapienia na równi z Sodomitami. Możemy sobie łatwo wyobrazić zniechę-

cenie Lota, że nie tylko, iż w swej nowo obranej ziemi nie zaznał spokoju z powodu bezbożności sąsiadów i ich gorszącego wpływu na jego rodzinę, lecz teraz musiał jeszcze wraz z nimi ponosić utrapienie, jako niewolnik, podczas gdyby był pozostał z swym stryjcem Abrahamem, znalazłby się być w lepszych warunkach. Widocznie Bóg roztoczył szczególniejszą opiekę nad Abrahamem, gdyż nie został on podbity ani zabrany do niewoli.

Chociaż Abraham był znany, jako mąż pokoju, to jednak znajdujemy go wiernym zasadzie w łączności z tem doświadczeniem Lota i jego rodziny. Dwóch zabranych do niewoli uciekło i przynieśli Abrahamowi wiadomość o pojmaniu Sodomitów wraz z Lotem i jego rodziną. Mąż Boży nie długo rozmyślał nad tem, co należało mu uczynić w tej sprawie. Zebrawszy swych sług zdolnych do takiej wyprawy w liczbie 318, uzbroił ich i udał się w pogoń za armją Chodorlahomerową, aby odbić swego bratańca. Nie należy rozumieć, że armja, która podbiła Sodomę była wielką pomimo, że w łączności z tem uczynioną jest wzmianka o czterech królach. Wydarzenia te miały miejsce nie zbyt długo po potopie i cała ludność była naówczas jeszcze nie bardzo liczna. Przypuszczenia wyższych krytyków o licznych armjach, wielkich miastach itp., w owych czasach, wcale nie zgadzają się z faktami. Najprzód zaprzecza temu krótkość czasu po potopie, a także to, że Abraham z 318 sługami mógł zaatakować i pokonać tę armję, oraz odbić Lota, Sodomitów i całą ich majątność. Te fakta wskazują, że armje, miasta i królewskie władze w owych czasach były bardzo ubogie w porównaniu do tego, co obecnie rozumiemy przez to wyrazy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa złączone armje tych czterech królów nie przewyższały tysiąca mężczyzn, a wszystkich mieszkańców Sodomy prawdopodobnie było jeszcze mniej. Sposób budowania ówczesnych miast był prawdopodobnie zbliżony do dzisiejszych małych fortów (warowni). Naprzykład, czytamy, że Kain udał się do ziemi Nod i tam zbudował miasto, to znaczy dom, mieszkanie dla siebie i swej rodziny.

Bohaterstwo Abrahama szło w parze z jego szczodrobliwością, albowiem ani odrobiny odebranych łupów nie przywłaszczył sobie. Charaktery, które Bóg miłuje i wybiera są niesamolubne, szczodrobliwe, a także sprawiedliwe. W tej sprawie Abraham udowodnił, że znaczna miara pierwotnego wyobrażenia Bożego pozostawała w nim, nie została zatarta upadłymi warunkami, przez jakie on sam i jego przodkowie, jako potomkowie Adama przeszli. Z drugiej strony, w Locie widzimy charakter z natury słabszy i mniej zacny. Cajuja się to ponownie w tym fakcie, że po tych doświadczeniach i uwolnieniu, on nadal zamieszkał w Sodomie, obierając wygody życiowe, pomimo, że były one moralnie i religijnie szkodliwe dla niego i jego rodziny. Abraham obrał lepszą część; jego Bóg był mu przyjacielem, w którym się miłował, przeto obierał takie doświadczenia życiowe, które najlepiej uzdalniały go do współdziałania z Boskimi dla niego zarządzeniami, na zdobycie których wyteżał swą energję.

POWTÓRZENIE PRZYMIERZA

Wspomnieliśmy już, że Bóg obiecał zawrzeć przymierze z Abrahamem, gdy ten mieszkał jeszcze w ziemi Chaldejskiej, oraz że przymierze to zostało uskutecznione i zastosowane do Abrahama od czasu gdy noga jego stanęła na ziemi obiecanej, w posłuszeństwie Boskiemu powołaniu. Jednakowoż dla zachęty i wzmocnienia jego wiary Bóg kilkakrotnie i w różny sposób powtórzył Abrahamowi Swoją obietnicę (Zob. 1 Moj. 12:1-3; 13:14-17; 15:1,5,18; 17:1-10; 18:19; 21:12; 22:16-18). W rzeczywistości było tylko jedno przymierze, lecz różne określenia tegoż.

W niniejszej lekcji mamy powtórzenie tegoż przymierza z pewnymi zarysami (wiersz 1). W widzeniu Bóg zapewnił Abrahama, iż niema potrzeby obawiać się czegokolwiek, albowiem On, Bóg jego, będzie mu tarczą i nagrodą obfitą wielce. Jest zupełnie prawdopodobnem, że po odbiciu swego bratańca Lota, Abraham obawiał się, że królowie, których pokonał, powrócą lepiej przygotowani i wywrą na nim swoją zemstę i przez to on mógłby przeszkodzić w wypełnieniu się boskiej obietnicy, że potomstwo jego miało odziedziczyć ziemię Chanaan. Zapewnienie Boże: "Jam tarczą twoją" uspokoiło wszelkie takie wątpliwości lub obawy, zgodnie z tem, co napisano: — "Gdy On sprawi pokój, któż go wzruszy?" Jeżeli Bóg był mu tarczą, to jak mogliby mu zaszkodzić królowie ziemscy, lub jak mogliby przeszkodzić w Boskim programie błogosławienia jemu i jego potomstwu? Warto również zauważyć to drugie oświadczenie: "Jam nagrodą twoją obfitą wielce", Abraham był już odbiorcą łask Bożych, nagród za jego wiarę i posłuszeństwo, a wszelkie Jego obietnice były obietnicami różnych nagród. Lecz to oświadczenie było ponad wszystkie inne i wyrażało wyższą, piękniejszą prawdę; mianowicie, tak jak Abraham oddał się w zupełności Bogu, podobnie teraz Bóg oświadczył, że w pewnym znaczeniu oddaje Siebie Abrahamowi, że będzie jego nagrodą — posiadanie Jego przyjaźni, społeczności, miłości i pieczy będzie najwyższą nagrodą jaka mogła być dana Abrahamowi za jego wierność.

A czyż te kosztowne obietnice nie stosują się także do duchowego nasienia Abrahamowego? Czyż nie jest to główną treścią apostołskiego zapewnienia: "Wszystkie rzeczy są wasze, albowiemieście Chrystusowi a Chrystus Boży"? I znowu słyszymy Apostoła mówiącego: "Bóg jest który usprawiedliwia; któż jest, coby je potępił?" (Rzym. 8:33). Słyszymy również słowa Pana, stosujące się do tej samej klasy: "Sam Ojciec miłuje was." (Jan 16:27). O! jaki pokój i pociechę daje to sercu w czasie różnych prób i doświadczeń życiowych, gdy w głębi serca możemy odczuwać że nie są to tylko czcze słowa ale rzeczywistość! Lecz tylko w miarę jak przyjmujemy i posiadamy wiarę i posłuszeństwo, możemy stosować do siebie te chwalebne obietnice i w nich odpoczywać. Ta sama myśl wyrażona jest o Abrahamie (w. 6). "Uwierzył tedy Panu". W oryginale orzeczenie to określa więcej niż samo tylko wierzenie; ono oznacza coś takiego co tylko wierzący mogą w zupełności zro-

zumieć; mianowicie, odpoczynek wiary w Bogu.

“POCZYTANO MU TO KU SPRAWIEDLIWOŚCI”

Na pierwszy rzut oka, gotowiliśmy powiedzieć: jak dziwnem to jest, że Bóg ma liczyć się z naszą wiarą, przecież wiara jest rzeczą tak prostą i łatwą! Czemuż ona ma być wartościową w oczach Bożych? Gdy jednak lepiej poznajemy samych siebie, to więcej zaczynamy oceniać wiarę i poznajemy, że jest to rzecz rzadka w świecie, a nawet rzadka pomiędzy Chrześcijanami, którzy mienia się być wierzącymi. Pod pewnymi warunkami wiara jest w rzeczywistości łatwą, a nawet trudnem byłoby nie wierzyć. Rozumiemy, że w Tysiącleciu prawie wszystkie warunki na ziemi będą tak ukształtowane, że dla ludzkości trudnem będzie wtedy nie wierzyć w Boga, nie wierzyć w Jego potęgę, sprawiedliwość, mądrość i miłość. Wtenczas nagradzani będą tylko posłuszni, chociaż wiara będzie również wymagana. Obecnie zaś nagroda jest przeważnie za wiarę, chociaż stopień możliwego posłuszeństwa jest także wymagany. “Według wiary twej niechaj ci się stanie”, było wyrażeniem naszego Pana i to określa ogólną zasadę Boskiego postępowania w obecnym czasie.

Bóg obecnie wybiera lud pełen wiary i oświadcza że ci wybrani będą szczególnym ludem pod tym względem, różnym od większości ludzkiego rodzaju. Nie wielu mądrych, wielkich i uczonych tego świata, ma taką wiarę — przeważnie ubodzy na tym świecie, lecz bogaci w wierze, będą dziedzicami królestwa. (Jak. 2:5). Starajmy się więc rozwijać w sobie ustawicznie wiarę w Boga, w Jego Słowo, w Jego opatrnościowe kierownictwo. Wiara taka nie jest poleganiem na dogmatach i teorjach ludzkich, co byłoby łatwowiernością, lecz jest to poleganiem na Słowie Bożem, żywym i trwającym na wieki. Tak jak Abrahamowi wiarę taką Bóg poczytał ku sprawiedliwości, tak w wieku Ewangeliji poczytuje ją i nam, którzyśmy dziećmi Abrahamowemi przez wiarę. Nie jesteśmy sprawiedliwymi w zupełnym i doskonałym znaczeniu tego słowa. Nawet gdy mamy najlepsze intencje, a serca nasze zwrócone są ku Bogu, niezawsze możemy czynić to cośmy chcieli; lecz gdy mamy wiarę i wiara ta jest w harmoniji z Boską sprawiedliwością na ile tylko nas stać, Bóg policzy te nasze wysiłki jakoby były doskonałe. Jak łaskawe jest to zarządzenie! Jak wielce powinniśmy okazać naszą ocenę przez tem większą wiarę i tem silniejsze starania aby kroczyć ścieżką sprawiedliwości, jaką wiara wskazuje.

GWIAZDY NA NIEBIE, PIASEK NA BRZEGU MORSKIM

W innem określeniu tej obietnicy czyli przymierza, Bóg skierował uwagę Abrahama na gwiazdy niebieskie i na piasek na brzegu morskim, oraz na proch ziemi, jako ilustracje jego liczego potomstwa. Abraham dotąd nie miał jeszcze dzieci, przeto każde takie świadectwo było próbą jego wiary i nasuwało mu myśl iż powinien zapytać się najprzód o rozpoczęcie się tej sprawy: Z upływem dni i lat próba jego wiary

wzmagala się, ku naszej radości znajdujemy jednak, że Abraham był pełnym wiary względem tych obietnic, nigdy nie wątpiąc, że moc Boża może w jakiś sposób dokonać tego co Bóg dał mu powód spodziewać się. Tu znajdujemy naukę dla nas. Nam również zostały uczynione obietnice; niektóre z tych zdają się być niemożliwe do osiągnięcia. Czy wiara nasza ma się chwiać i czy mamy wątpić? Czy też mamy trzymać się mocno Słowa Bożego, nie chwiejąc się i nic nie wątpiąc? Abyśmy mogli to uczynić, musimy rozróżnić dobrze pomiędzy słowami ludzi a Słowem Bożem, tak abyśmy umieli odrzucić słowa ludzkie i nie polegać na ich obietnicach, a całą naszą ufność położyć na Słowie Bożem.

Jak starannymi powinno to uczynić nas abyśmy zawsze mogli mieć wyraźnem przed naszym umysłem jakie rzeczy Bóg obiecał tym co Go miłują. Zgodnie z tem widzimy że pilne i wierne dzieci Boże ustawicznie starają się wzrastać w łasce i w znajomości Boga przez Jego Słowo i opatrność, a także iż coraz więcej odcinają się i odchodzą od nauk i teorij ludzkich, tak tych co wydają się dobre jak i tych co wyraźnie są złemi i szkodliwemi. Orzeczeniem Pisma świętego względem takich rzeczy jest: “Jeżeli nie mówią według słowa tego, to z powodu że niema w nich światła” (Izaj. 8:20, poprawne tłumaczenie). To też Pismo święte na innem miejscu mówi, że ci co nie mają nic innego do głoszenia tylko swoje sny i fantazje, to niech takowe opowiadają, lecz ci co posiadają Słowo Boże, mają kazać toż Słowo, a nie samych siebie, ani swe fantazje lub sny. — Jer. 23:28.

W świetle Nowego Testamentu możemy w tych różnych obietnicach dopatrzeć się więcej aniżeli mógł widzieć Abraham lub inni nie mający tego światła Ducha świętego. Możemy widzieć, że nasienie przyrównane do gwiazd niebieskich oznacza duchowe nasienie Abrahamowe, którem jest Chrystus i Jego Kościół. Widzimy także iż druga część tego orzeczenia — że nasienie jego miało być jako piasek na brzegu morskim — wypełni się w cielesnem potomstwie Abrahamowem, w narodzie żydowskim, a o jeszcze większej klasie z wszystkich narodów, uczyniona jest wzmianka w oświadczeniu: “Ojcem wielu narodów postanowiłem się”. (1 Moj. 17:5). Ten głębszy i jaśniejszy pogląd na tę Boską obietnicę powiększa horyzont naszego wyrozumienia i uzdalnia nas do lepszego pojęcia wielkiej długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, która jeszcze ma być zmanifestowana każdemu stworzeniu naszego rodu, dając wszystkim sposobność stania się dziećmi Bożymi — pełnymi wiary i posłuszeństwa Bogu. Apostół oświadcza, że za tą chwalebłą sposobnością wzdycha i boleje wszystko stworzenie aż dotąd — oczekując objawienia synów Bożych i, więcej niż to, oczekując aż synowie Boży zostaną wybrani, wypróbowani, przyjęci i potem objawieni w chwale.

DZIEDZICTWO CHANAAN

Jest właściwem mówić o ziemskim i o niebieskim Chanaan, lecz jest omyłką zwykłą u wielu, wszystkie

obietnice należące do przyszłości stosować do niebieskiego Chanaan. Są i ziemskie obietnice dotąd nie wypełnione, a jedna z takich wyrażona jest w naszej lekcji (w. 7). Bóg tu wyraźnie zapewnił Abrahama ponownie, że ziemię tę da jemu i jego potomstwu w osiadłość. Aby nie było żadnej wątpliwości co do literalnego wypełnienia się tej obietnicy, Bóg, przy innej sposobności powiedział Abrahamowi: "Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca na któreś teraz, na północ, na południe, na wschód i na zachód. Wszystkie bowiem ziemię, którą ty widzisz dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki." (1 Moj. 1:14, 15; 17:8). Jak ziemią tą, którą widział Abraham, mogłoby być miasto niebieskie, jakiego nigdy nie widział on ani my? Aby sprawę tę uczynić podwójnie pewną mamy słowa św. Szczepana o tym przedmiocie (Dz. Ap. r. 7), który oświadcza iż była to literalna ziemia, której jednak Abraham nie odziedziczył ani na stopę, lecz miał wiarę że ją otrzyma i Szczepan również miał wiarę że ostatecznie ziemia ta będzie dana Abrahamowi i jego nasieniu. Nasza wiara jest i powinna być taka sama. Abraham ma mieć chwalebny dział, a ziemia, Palestyna, ma być przedmiotem jego błogosławieństwa i dziedzictwa. Prawda że czytamy iż Abraham mieszkał w namiotach a nie w mieście, otoczonym murem i t. d., przez co był tylko pielgrzymem i cudzoziemcem bez stałego miasta. On nie zamieszkał, tak jak Lot, w Sodomie, albowiem pożył lepszej ojczyzny niebieskiej. Lecz to znaczy że on oczekiwał na zamierzony przez Boga czas, w którym Bóg zamierzył uczynić go dziedzicem tej obietnicy. On oczekiwał ustanowienia królestwa Bożego przy wtórem przyjsciu naszego Pana, oceniając utwierdzenie, ustanowienie i umocnienie takiego miasta ponad wszelkie miasto ziemskie. Widzimy że w tem on rozsądzał dobrze. Mając Boga za swego towarzysza i Jego obietnice za osłaniające go mury, był on bezpieczniejszym aniżeli mógłby być w jakimkolwiek ziemskim mieście. Jest pewnem że miasto niebieskie, Nowe Jeruzalem, będzie ustanowione w wielkiej mocy i chwale i nic nie będzie szkodzić ani zabijać w świętem królestwie Bożem. Wtenczas pożądaną i oczekiwaną Abrahama będą zrealizowane i ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej.

Badając różne szczegóły Boskiej obietnicy poznajemy iż one są że ziemia Chanaan ma być dziedzictwem Abrahama i jego potomstwa na wieki; że on miał mieć syna, który byłby dziedzicem jego i tej obietnicy; że jego nasienie, czyli potomstwo ma ostatecznie być liczone jako piasek na brzegu morskiem i gwiazdy na niebie; że Abraham ma być ojcem wielkiego narodu, a także ojcem wiele narodów i że przez niego wszystkie rodzaje ziemi mają być błogosławione.

"POCZEM POZNAM?"

Abraham udowodnił już swoją wiarę w Boskie obietnice w różny sposób. On nie wątpił w takowe, lecz gdy Bóg teraz ponownie zapewnił go że ta ziemia będzie jego, on uznał za właściwe zapytać się o jakies słowo wyjaśnienia, w jaki sposób błogosławieństwo

to miało przyjść. — "Panie Boże, po czemże poznam że ją odziedziczę?" Jakie zewnętrzne znaki i dowody dopomogą mej wierze objąć te wielkie obietnice, które mi dałeś i w które ja w zupełności uwierzyłem? Nie więcej było to grzechem dla Abrahama prosić Pana o upewnienie i wzmocnienie jego wiary jak nie byłoby grzechem dla nas prosić go o to samo. Bóg jest zawsze gotowy dopomóc tym co w Nim ufają. Ile to upewnień dla naszej wiary. On nam daje bez strofowania, gdy przychodzimy do Niego w wiernej i ufającej postawie umysłu. Jest to obecnie pokazane w tem jak odmiennie Bóg traktuje tych co patrzą na Pismo święte z niedowierzaniem, a tych co patrzą na toż Pismo z punktu zapatrywania wiary. Ci pierwsi znajdują dużo takich rzeczy, które utwierdzą ich sceptycyzm (niedowierzanie); wszyscy wyżsi krytycy i uczeni świata są w tej kategorii. Z drugiej zaś strony ci co przyjmują Pismo święte z wiarą i ufnością są błogosławieni; dla takich Księga ta jest otworzona. "Kto szuka, znajduje".

Bóg natychmiast zapewnił Abrahamowi Swoją obietnicę przysięgą. Pewnym szczególnym sposobem Bóg związał się z Abrahamem przez coś co nazywane jest "przymierzem krwi". Opis tego podany jest w tej lekcji; jałowica trzyletnia, baran trzyletni, synogarlica i gołąbki były ofiarowane, a Bóg przedstawił się jakoby przechodził pomiędzy częściami tych ofiarowanych zwierząt i w ten sposób, przez przymierze ofiary żywej krwi zapewnił daną przez Siebie obietnicę. Bóg przedstawiony był przez ognistą pochodnię. — Wiersz 17.

Potem przysłała odpowiedź na Abrahama zapytanie: "Po czemże poznam? Podaj mi jakie szczegóły odnośnie tej sprawy jak i kiedy potomstwo moje ma odziedziczyć tę ziemię. Daj mi pewien pogląd co do przyszłości". Bóg dał Abrahamowi wejrzeć w przyszłość swego narodu mówiąc: "Wiedz wiedząc iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi cudzej i podbijają je w niewolę i utrapią je przez czterysta lat". To nie potrzebuje być zrozumiane że Izraelici mieli być w niewoli czterysta lat, ani że oni mieli być trapieni przez wszystkie lata ich przebywania w cudzej ziemi. Myślą tego zdaje się raczej być że nie prędzej aż dopiero za czterysta lat potomstwo jego miało powrócić do tej ziemi aby ją odziedziczyć zgodnie z obietnicą; że w międzyczasie potomkowie jego mieli ponosić trudności, niewolę i utrapienia. Uczyniona jest także wzmianka o karze na ten naród, który podbija Izraelitów w niewolę. — Bóg miał sądzić ten naród, a po czterech stuleciach nasienie Abrahamowe miało wyjść z niewoli z majątnością wielką. Powiedzianem jest że w czwartym pokoleniu potomstwo jego miało powrócić do Chanaan, a powód tak długiej zwłoki, po części wyrażony jest w zdaniu: "Bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość Amorrejczyka"; przez co Bóg jakoby powiedział: Amorrejczycy posiadali przed tem tę ziemię, lecz Ja wiem do czego oni dojdą; oni brnąć będą z złego w gorsze aż w końcu sprawiedliwą rzeczą będzie wytepić ich — lecz jeszcze nie teraz; czas na tę zmianę jeszcze nie nadszedł. Dokąd oni postę-

pować będą rozsądnie, będzie im dozwolone pozostać, lecz gdy ich kubek nieprawości dopełni się, ziemia ta będzie oddana twemu potomstwu na wieki.

Abrahamowi nie było powiedziane ile czasu upływie zanim jego potomstwo dostanie się do onej niewoli, która miała zakończyć się po czterystu latach, w czwartym pokoleniu; powiedzianem mu tylko było że to nie stanie się za jego życia — "Ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju i pogrzebion będziesz w starości dobrej"; czyli żadne z tych utrapień nie przyjdzie na twoje potomstwo dokąd ty będziesz przy życiu. Znamy wypełnienie się tej przepowiedni; że przez pewien czas potomkowie Abrahama mieszkali w Chanaan; tak samo jak on w namiotach, nie starając się założyć ziemskiego miasta czyli rządu. Wiadomo nam również iż głód zmusił ich do opuszczenia Chanaan i do przeniesienia się do Egiptu, jako goście Faraona i Józefa, Abrahamowego prawnuka, który był naówczas głównym zarządcą Egiptu, przez szczególne Boskie zrządzenie. Przez pewien czas sprawy szły spokojnie, aż Józef i Faraon pomarli, poczem rozpoczęła się niewola dla Izraelitów, która trwała przez sto dziewięćdziesiąt i ośm lat, aż Bóg posłał Mojżesza i wybawił ich z tej niewoli, przy końcu owych 400 lat wspomnianych w naszej lekcji.

LEKCJE DLA DUCHOWEGO NASIENIA

Możemy być pewni, że ciemność nocy i ogień zesłany ku spaleniu mięsa ofiarowanych bydła, przedstawiały coś więcej aniżeli tylko ciemny obraz niewoli cielesnego nasienia (żydów) przed ich dostaniem się do Palestyny. Możemy być pewni, że Bóg, który uczynił to przymierze miał na względzie więcej nasienie duchowe, aniżeli cielesne. Apostół Paweł wykazał to, gdy odnosząc się do przysięgą zapewnionego przymierza oświadczył: "Dla tego też Bóg, chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienność rady Swojej uczynił na to przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmiennie (w których niemożliwe, aby Bóg kłamał), warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną, pewną i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę" (Żyd. 6:17-19). Tutaj,

Duch święty przez Apostoła, objaśnia, że przysięga ta dana była Abrahamowi nie tylko dla jego zapewnienia, ale szczególnie dla zapewnienia nas, którzyśmy duchowem nasieniem, dziedzicami obietnicy. Apostół wykazuje, że Chrystus jest onym wielkim dziedzicem, a ci co są Chrystusowi, są współdziedzicami z Nim w tym przymierzu i że tym sposobem, przez Chrystusa i Kościół cała ta obietnica urzeczywistni się Abrahamowi i jego cielesnemu nasieniu, a także wszystkim rodzajom ziemi.

Ciemność owej godziny nasuwa nam na myśl cierpienia obecnego czasu, ognisty piec utrapień "lepszyc ofiar", ustanowionych na zasłudze śmierci naszego drogiego Odkupiciela, a także ostateczne wielkie błogosławieństwo, jakie ma nastąpić. To, co obecne mamy, jest wciąż jeszcze nadzieją. Abraham nie żyje; cielesne jego potomstwo nie otrzymało błogosławieństwa; wyższe łaski zapewnione przez posłuszeństwo naszego Pana aż do śmierci zostały udzielone tylko wiernym z żydów, a także wiernym ze wszystkich narodów, których Ojciec pociągnął Swą łaską i prawdą, a jednak obietnicę tę mamy, jako nadzieję, lecz jest ona umocniona w Chrystusie, który jest poza zasłoną, istotą duchową. Wiarą pojmujemy naszą społeczność z Nim i że ta ciemność i cierpienia obecnego czasu wnet się skończą; wiarą rozumiemy, że chwalebne rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla tych, co Go miłują, więcej niż zrównoważą owe próby i trudności ponoszone w obecnej podróży; wiarą widzimy, że skoro tylko całe ciało Pomazańca Bożego zostanie uzupełnione i uwielbione, wielkie błogosławieństwo rozpocznie się z cielesnym Izraelem, a przez Izraela rozszerzy się na całą ludzkość. O! jak łaskawe i chwalebne jest to zarządzenie naszego Boga! Jak dobrym On jest, że daje nam tak silne zapewnienie, nie tylko przez często powtarzane świadectwa o prawdziwości tej wielkiej sprawy, ale także przez Swoją przysięgę, która zapewnia, utwierdza i gwarantuje każdą część tej obietnicy! Jakimiż powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach! Cóż więcej mógłby nam Bóg powiedzieć ponadto, co już powiedział?

W. T., 1907—56.

Walka Chrześcijanina Przeciw Pysze

"Broń walczenia naszego nie jest cielesna, ale mocna przez Boga ku zburzeniu miejsc obronnych: burząc zamysły i wszelką wyniosłość wynoszącą się przeciwko poznaniu Boga i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe". — 2 List do Koryn. 10:4, 5.

CHRYSTUSOWI Żołnierze są żołnierzami innego rodzaju i uzbrojenie ich jest inne, niż żołnierzy światowych. Nasza walka jest przeciw ciału i przeciw duchowi świata. Jest walką nie tylko przeciw słabościom po naszych przodkach przez ich nieposłuszeństwo lecz także przeciw sprzeciwianiu się ciała, by nie składać ze siebie ofiary. Ponadto nasza walka jest przeciwko niewidzialnym duchowym nieprzyjaciołom; Świat do prowadzenia walki ma swoje narzędzia: miecze, armaty itp. Dla nas Pan Bóg przygotował szczególną zbroję, to jest: pancerz sprawied-

liwości, przyłbicę zbawienia, tarczę wiary, miecz Ducha "obuwszy nogi w gotowość Ewangelji Pokoju". To są wszystkie przyrządy do obrony z wyjątkiem miecza. Miecz jest narzędziem tak do obrony jak i nacierania. — Efez. 6:11, 18.

W sprawie chrześcijanina "miecz Ducha, którym jest Słowo Boże", ma być używanym dla sprawowania dobra, by użyć go przeciw napaściom Szatana i przeciw grzechowi. Lecz myśl powyższego tekstu nie jest, byśmy mieli prowadzić walkę ze światem, lecz mamy się starać być wiernymi swojemu Panu, zwalczając grzech w nas samych, gdziekolwiek okaże się potrzeba i nasz obowiązek będzie tego wymagał, by odbijać ataki Nieprzyjaciela. Ćwiczenie naszych władz w przyprowadzaniu do poddania i opanowania swoje-

go "ja" znaczy bardzo wiele w prowadzeniu walki na drodze do samoofiary. Bóg darował nam "wielkie i kosztowne obietnice". Nowe Stworzenie jest wzmocnione przez te obietnice — wzmocnione w miarę jak pojmuje znaczenie tych obietnic i na ile się nimi karmi.

TWIERDZE UMYSŁOWE MAJĄ BYĆ ZBURZONE.

Apostół wskazuje, że te twierdze, które mamy burzyć znajdują się w nas samych. Grzech utwierdził się w naszych umysłach i w naszej wyobraźni. Pycha, samolubstwo i różnego rodzaju grzech ugruntował się w nas przez dążenie ludzkości do degradacji w ciągu minionych wieków. Rzeczy te zaryły się głęboko w naszym organizmie i umocowały się. Lecz Paweł Apostół wspomina, mówiąc: "Niech grzech nie panuje w śmiertelnych ciałach waszych". Zburzcie tę twierdzę. Poddajcie ciała wasze pod wolę Bożą.

Paweł Apostół wykazuje, czym są te miejsca obronne, że to są twierdze umysłowe: "Burząc rady (wyobraźnie) i wszelką wysokość wynoszącą się". Nasze wyobrażenia mogą być różnego rodzaju. Możemy być obsaczeni przez fałszywe nauki i zabobony z dawnych czasów. Tego rodzaju twierdze najskuteczniej może zburzyć Słowo Boże i może dać nam poznać prawdziwy charakter Boga, może dać nam poznać Jego chwalebne obietnice dane Kościołowi teraz, a światu w przyszłości. Jedynie Słowo Boże jest zdolne zburzyć wszelki przesąd, ciemnotę, imaginację, pychę, złe dążenia, próżne zamysły i wszelką myśl prowadzącą na rozdroże i przeszkadzającą, by łaska Boża sprawowała swe dzieło w naszych sercach i umysłach. Wyobrażenia ludzka wywyższa się przeciwko prawdziwej znajomości Boga, przeciwko Duchowi Bożemu, a tę rzecz, która się sprzeciwia, Paweł Apostół nazywa: "wysokość wynosząca się".

Nie mamy dbać ani ubiegać się o takie rzeczy wysokie. Paweł Apostół nie ma na myśli, abyśmy nie starali się o rzeczy duchowne, ponieważ na innym miejscu mówi: "Myślcie o tem, co w górze, nie o tem, co na ziemi" (Kol. 3:2). Czyli myślcie o rzeczach najwyższych. Lecz rzeczy wysokie tego świata różnią się; one się wynoszą przeciwko rzeczom, które są prawdziwie wysokie, pochodzące od Boga. Dzieci Boże mają być pokornymi, a nie wysokomyślnymi, lub zabiegającymi o próżną sławę, mając plany i dążenia ziemskie. Pragnienie posiadania stanowiska między ludźmi, by błyszczeć, mieć wpływ i bogactwa, słowem to, co zjednałoby nam szacunek i poważanie u ludzi, to wszystko jest pokusą, której uczniowie Chrystusowi muszą się wystrzegać i mieć się na baczności względem tego.

Doglądający i dozorczy chorych na umyśle zauważyli, że wielu cierpi z powodu imaginacji. Wielu zwiedzających zakłady dla obłąkanych zauważyli jednego, któremu się wydaje, że jest królem, tej znów, że jest królową, innemu zdaje się, że jest niezmiernie bogatym itp. Organa samolubne są za bardzo rozwinięte. Pan Bóg sam wie, ile dana jednostka miała do czynienia, uprawiając tego rodzaju skłonność, lecz mniej

lub więcej miała coś do czynienia z tą sprawą. Rozbudzona wyobraźnia i pragnienie być wielkim owładają człowiekiem i biorą nad nim górę.

PYCHA PROWADZI DO ZBOCZENIA UMYSŁU.

Te rzeczy stosują się także i do Chrześcijan. Niektórzy po przyłączeniu się do Kościoła Chrystusowego mają jeszcze ambitne skłonności, by się stać wielkimi, zdziałać wielkie rzeczy, odznaczyć się czemś, wynaleźć jakie nowe objaśnienia Pisma św., odkryć jaki nowy typ, czy figurę, lub głosić jaką wielką doktrynę. To wszystko są rzeczy, które człowieka "wynoszą". Pan Jezus w tym względzie dał naukę, gdy powiedział, że gdy kto jest zaproszony na wieczerzę, aby nie zasiadł na przedniejszym miejscu, lecz raczej na niższym. Zajmując miejsce niższe możemy potem być wywyższonymi. Pragnąć i starać się o te rzeczy, znaczy posiadać twierdzę ("miejsce obronne") pychy, złe dążenia wyobraźni, pragnienie wywyższenia i sławy. Wtedy przychodzi myśl, że jesteśmy czemś znacznym, godni by zwrócono na nas uwagę itd. Tu właśnie, gdzie traci się równowagę umysłu. Faktem jest, że my wszyscy jesteśmy bez znaczenia i bardzo mało możemy zdziałać przy wykonywaniu się Planu Bożego.

Pan Bóg o wiele łatwiej mógłby przeprowadzić swoje wielkie dzieło bez nas i naszego współ udziału lecz On łaskawie pozwala nam brać udział w Jego wielkim dziele, dla naszego własnego dobra i błogosławieństwa. Obchodzi się z nami jak z dziećmi i przez to ćwiczy nas. Dając nam Ducha świętego, pomaga do zwyciężania naszych słabości i nagradza nas jeżeli je zwyciężamy. Bóg nas ćwiczy i przygotowuje do chwalebного dzieła w przyszłości. Częścią naszych ćwiczeń — jako żołnierzy Króla królów jest zwalczanie swojego "ja" i pragnień posiadania rzeczy wielkich, wyniosłych, według zasady i pojęć "obecnego wieku złego."

"PODBIJAJĄC WSZELKĄ MYŚL."

Myśl burzenia złych i niepożytecznych wyobraźni jest wyrażoną w ostatnich słowach naszego tekstu, tj. iż mamy "podbijać wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowi." Cokolwiek czynimy, mamy najpierw o tem myśleć. Niekiedy wyrażamy się, iż ktoś pierwszej czyni niż pomyśli. To znaczy, iż pierwszej coś czynimy, zanim się dobrze nad tem zastanowimy. Żadna myśl nie powinna zajmować naszego umysłu, która nie jest w zupełnej harmonii ze Słowem Bożem. Jak Chrystus był posłusznym Ojcu we wszystkim, gdy mówił: "Nie moja ale Twoja niech się stanie wola" — tak każdy z nas powinien swoje myśli poddać pod wolę Chrystusa. Zbawca nasz jest naszym wzorem.

Wszystkie członki Ciała Chrystusowego powinni posiadać ten sam zmysł, który był w Chrystusie Jezusie i obowiązany objawiać ducha naszego Mistrza. "Uniążcie się przed wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego." (1 Piotr 5:6): Nikt nie będzie zdolny postępować śladami Jezusa bez ducha pokory i bez poddania swych myśli pod posłuszeństwo

Chrystusa. Ten czas teraz nie jest na to, byśmy się wywyższali i pokazali jak możemy błyszczeć, lecz mamy okazać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości" (1 Piotra 2:9). Który powołał nas Powołaniem Świętem, nie tylko dla nas, lecz dla własnej chwały i błogostawieństwa innych. Najgłówniejszym naszym celem powinno być szukanie chwały Bożej. Mamy być sprawnymi sługami Bożymi z łaski Jego, a nie z mocy, lub zdolności naszej. Jeżeli w końcu mamy ukazać się wielkimi, musimy teraz być pokornymi i sługami wszystkich. Powinniśmy służyć z radością nie tylko wtedy, gdy do tej usługi przywiązana jest chwała, lecz gdy usługa ma być niepostrzeżoną lub niema być wiadomą innym.

Bóg przygotował dla naszej korzyści pewne nauki panowania nad sobą, sprowadzając nas pod posłuszeństwo Boga dobrowolnie, mając na względzie, iż mamy w przyszłości być Jego przedstawicielami i że wtedy świat będzie zmuszony być posłusznym przepisom i Prawu Bożemu. Jest ogólnie przyjętą zasadą, że nikt nie może mieć kwalifikacji panowania nad innymi, kto sam nie nauczył się posłuszeństwa. Kosztem wielkich poświęceń i cierpień Pan Jezus dowiedział się, co znaczy posłuszeństwo. On bezwzględnie poddał się Bogu. Duch Chrystusowy ma się objawiać i rozwijać w nas samych. Tym sposobem musimy być przysposobieni do przyszłej pracy Chrystusowej sprawowania dzieła wieku Tysiąclecia.

W miarę przyjmowania i przyswajania sobie Prawdy o tyle sprowadza to nam ducha zdrowego umysłu. Ono nie sprowadza doskonałego mózgu; lecz jeśli prawda właściwie została przyjęta do serca, ona sprowadza pokorę i cichość, pojętność i powagę. Prowadzi nas do większego zwracania uwagi na wskazówki naszego Niebieskiego Przewodnika. Tym sposobem reguluje nasz sąd, bardziej niż kiedykolwiek przedtem. To powinno się wzmagać jak postępujemy po dobrej drodze i stajemy się wyćwiczonymi żołnierzami w armji Pańskiej. Lecz jeżeli Prawda nie została przyjęta w duchu Prawdy, z umiłowania jej, to nie tylko, iż nie stanie się ona dla nas pożytkiem, lecz może zaszcześcić ducha pychy i wyniosłości.

Ten rodzaj pychy zdaje się mieć szczególną łączność ze wszystkimi rodzajami obłąkania. Wielu przebywających w domu dla obłąkanych są nawiedzeni do wysokiego stopnia wysokomyślnością, mniemając o sobie więcej niż są w rzeczywistości. Umysł ich w tym kierunku utracił równowagę w znacznej mierze. Nigdy nie będziemy dość gorliwymi w wyrabianiu i w pielęgnowaniu w sobie przymiotów, któreby nas zbliżały do podobieństwa Chrystusowego, rozwijając w nas pokorę i właściwe pojęcie o naszej niegodności i małości przed Obliczem Jego.

JEDYNE BEZPIECZEŃSTWO JEST TRZYMAĆ SIĘ BLISKO CHRYSZTUSA.

Szatan szczególnie czuwa, by w tym "dniu złym" usidlić dzieci Boże. Gdzie znajduje się dla nas szczególne niebezpieczeństwo, jak również nasza zupełna

bezpieczność, możemy przedstawić to na przykładzie. Wyobraźmy sobie wielkie koło, a Chrystusa w środku tego koła. Przypuśćmy, że to koło zawiera w sobie wiele miejsca tak, że mogą być różne stopnie zbliżenia się do Chrystusa. Przypuśćmy, że najbardziej oddalone miejsce reprezentowałoby odpowiednie staranie Boga o swoje dzieci. Zatem każdy, kto zbliżałby się do linii poza koło znaczyłoby miejsce coraz większego niebezpieczeństwa. W miarę jak zbliżamy się do tego wielkiego środka w kole — naszego Pana — o tyle jesteśmy bezpieczniejszymi; na ile zaś zaniedbujemy tego i oddalamy się od Niego, o tyle narażamy się na niebezpieczeństwo i wystawiamy na wpływy złego z zewnątrz. Gdybyśmy wycofali się zupełnie z centrum na zewnątrz, sprawa nasza byłaby bez nadziei.

Pan Bóg w pewien sposób założył dokoła ludzkości pewną zagrodę, chroniącą od złego. Tą zagrodą przeważnie jest wola człowieka. Ci, którzy oddali swoją wolę i myśli Bogu, aby Jego wola wypełniała się w nich, są szczególnie wystawieni na silne i podstępne ataki szatana. On szczególnie stara się zwiść i usidlić prawdziwe dzieci Boże, aby ich ponownie przyprowadzić i dostać w niewolę grzechu. Na takich, którzy podpadają pod jego wpływ, utłuda, oszukanie przychodzi stopniowo.

Wszyscy jesteśmy urodzeni mniej lub więcej z umysłem niedoskonałym. Zbroja, którą nam Pan Bóg daje, nie polega jedynie na zdolności i możności cytowania Pism, albo na zdolności mówienia, lub prowadzenia debat, chociaż tego rodzaju zdolności dobre są w miejscu właściwym. Rzeczywista rzecz, której Bóg szuka, jest nasze serce. On nie stara się dowiedzieć wiele kto umie; bo Pan Bóg może napełnić go umiejętnością w kilku minutach, jeżeliby tego sobie życzył. Lecz Pan Bóg patrzy na ile kto jest pokornym, cierpliwym, zupełnie poddanym Jego woli. Starajmy się więc, abyśmy coraz więcej posiadali Ducha Bożego, ducha zdrowego umysłu i szczerze pragnienie pomagać jeden drugiemu.

"Pan będzie sędził lud swój" (Do Żydów 10:30). Jeżeli ktoś popadnie w kłopot z powodu, iż niedostatecznie czuwał, Pan Bóg da mu pewne doświadczenie, które stanie się dla niego pożytecznym, jeżeli przyjmie właściwie. Pamiętajmy na przysięgę Apostoła Pawła, gdy mówił: "Bo gdybyśmy się sami osądzali, nie byłibyśmy sądzeni od Pana" (1 do Kor. 11:31).. To znaczy, że gdy zaniedbujemy sądzić nas samych, wtedy On musi to czynić. Wtedy jesteśmy strofowani w celu naszej poprawy, abyśmy mogli osiągnąć łaskę Bożą i nagrodę, która ma być naszą jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, jeżeli zostaniemy w pokorze i wiernymi aż do śmierci. Jeżeli będziemy trwali w pokorze, będąc napełnieni duchem cichości, nie pożądamy doczesnej sławy i wywyższenia, lecz gotowi w cierpliwości wyczekiwać na Pana, by nas wywyższył w Jego właściwym czasie, wtedy otrzymamy miejsce na Tronie naszego Zbawiciela, by dzielić z Nim chwałę po wieczne czasy.)

Wyniosłość a Pokora

"Jeden jest Mistrz wasz Chrystus; ale wyście wszyscy braćmi. — Kto z was największy jest będzie sługą waszym." —Mat. 23:8, 11.

PYCHA jest samolubstwem wzrosłem w nasienie. Duch samolubny chętnie przywłaszcza sobie możliwie jaknajwięcej wszystkiego, co uważa za dobre i wartościowe, jak bogactwo, uczoność, chwałę, popularność, wyróżnienie pomiędzy ludźmi. Pewna miara powodzenia w osiągnięciu tych skarbów pobudza tem więcej samolubną duszę do zarozumiałości, niezależności i obojętności na dobro drugich, co stopniowo, lecz prędko zamieni się w arangancką i nadętą pychę, która będzie się wzmacniać z każdym przebieżyskiem doczesnego powodzenia. W miarę, jak samolubstwo coraz więcej dojrzewa, osoba, mająca takiego ducha, nadyma się, aż do śmieszności i z rozkoszą wynosi się i szczyty swoją ważnością i godnością czci i pochwały.

Kto może miłować takie usposobienie? Jest ono bez żadnej wartości we wszystkich oczach oprócz swych własnych. Nie dziw więc, że jest napisane: "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje," a również: "Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha." Jak mogłoby być inaczej? Albowiem ta sztuczna wartość musi z czasem opaść do swego właściwego poziomu. Wiatr nie zawsze będzie przepychał fałszywy prąd za rzeczywistą wartość, a rozprysłe bańki ziemskiej próżności ujawnią rzeczywistą postawę każdego człowieka. Szczęściem będzie dla takich, gdy w ich upokorzeniu nie rozbudzi się w nich duch buntu i walki przeciwko Bogu, który niechybnie zakończy się zniszczeniem, o ile skrucha wnet nie nastąpi.

Wiele lżejszą i rozumniejszą jest droga pokory. Duch pokory nie szuka swoich rzeczy, nie nadyma się i nie próbuje spekulować na sztucznej wartości, nie rozumie o sobie więcej aniżeli potrzeba rozumieć, ale rozumie o sobie trzeźwo — nie przeceniając, ani też nie umniejszając swoich talentów lub dokonanych przez siebie dzieł. Pokora stara się zawsze czynić wszystko na niechęwnej podstawie, chociaż dąży do tego, aby osiągnąć prawdziwą wartość i zasłużyć na prawdziwą chwałę Boskiego uznania i na Jego łaskę.

Człowiek, który nie docenia swej wartości dochodzi o wiele bliżej prawdy aniżeli ten, co samego siebie przecenia; albowiem faktem jest, że żaden członek upadłego rodu, bez względu na ile lepszym on może być w porównaniu do innych więcej upośledzonych upadkiem, niema niczego takiego, czem mógłby się poszczycić. Zauważmy, na przykład, jak skąpą pod wielu względami jest ludzka znajomość. Jako rodzaj nie jesteśmy w stanie dociec naszej historii od początku przez wiele stuleci; nie możemy wykazać naszego pochodzenia ani przepowiedzieć naszego przeznaczenia. Nie jesteśmy w stanie dobrze zrozumieć głębokiej filozofji tak cielesnej jak i umysłowej części naszego organizmu. Istnieją tajemnice w nas samych jak i w okóło nas, których i najwięksi uczeni zgłębić nie mogą; i tylko małe dusze, których świat umysłowy ogro-

dzony jest horyzontem ich własnego doczesnego dobra, wynoszą się swoją uczonością lub mądrością i myślą, że mają coś czem mogą się chlępić. Ludzie prawdziwie mądrzy nigdy się nie wynoszą. Ich współblizni mogą nazywać ich wielkimi, mądrymi i poważnymi, lecz oni dobrze wiedzą jak są małymi i nieświadomymi, nie zasługującymi na poważanie, bo rozumieją, że poza widnokragiem ich ograniczonej wiedzy znajdują się przeogromne pola wiedzy jeszcze niezbadane. Prawdziwie zacna dusza czuje się małą przy brzegu tych rzeczy niezbadanych, z wdzięcznością przyjmuje Boskie objawienie, co do swej natury, pochodzenia, przeznaczenia itd. i cierpliwie oczekuje na słuszny Pański czas ku lepszemu wyrozumieniu różnych tajemnic Jego cudownej łaski.

Pysznienie się bogactwem lub sławą jest jeszcze garszem. Bogactwo samolubnie przechowywane lub samolubnie używane z pewnością że nie dodaje najmniejszej zasługi jego właścicielowi, bez względu czy on takowe odziedziczył czy też sam je zdobył; nato- miast chwała u ludzi upadłych jest tylko dowodem, że ten, co ją otrzymuje nie wiele przewyższył popularne granice ludzkich zdobyczy. Najwyżej jest on tylko na równi z duchem czasu. Człowiek, który przewyższa ogólny prąd popularnej myśli, nigdy nie będzie człowiekiem popularnym, czyli sławnym. Każdy taki musi dowieść swą prawdziwą moralną siłę przez napotknięcie opozycję i przez znośenie popularnego szwyderstwa: czyli, mówiąc inaczej, przez uniżenie się.

Z powyższego rozważania widzimy, jak słuszną i mądrą jest Boska reguła poniżania pysznych a wywyższania pokornych i jak rozumną była rada naszego Pana pobudzająca uczeni do rozwijania w sobie ducha pokory, a do unikania nawet pozorów pychy. Zauważywszy wzrost i objawy tego ducha pomiędzy Faryzeuszami, którzy czynili wszystko tak, aby byli widziani od ludzi, którzy miłowali najpierwsze miejsca na ucztach, w synagogach i aby ludzie zwali ich mistrzami, Jezus rzekł do uczniów: "Ale nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest mistrz wasz Chrystus, ale wyście wszyscy braćmi." W języku obecnym znaczyłoby to: "Nie nazywajcie się Przewielebnymi, Doktorami Teologii i niech nie będzie wyróżnienia między duchowienstwem a laikami (świeckimi); albowiem jeden jest prawdziwie wielebny Pan i Nauczyciel, Chrystus, a wyście wszyscy braćmi." "Kto chciałby być większym między wami, niech będzie sługą wszystkich"; albowiem Boską regułą jest: "Kto się wynosi będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony."

Plan Boży zrozumiany w całości, wykazuje, że wywyższenie jakiegokolwiek osoby lub klasy przez Boga jest zawsze w celu błogosławienia innych niewywyższonych. Naprzykład wywyższenie Pana naszego Jezusa i Jego Kościoła jest w celu błogosławienia innych; podobnie wybranie i szczególne łaski okazane Izraelowi, były ku błogosławieniu innych narodów.

Możemy zauważyć, że taka reguła jest wynikiem najwyższej uczynności i miłości Bożej ku wszystkim

Jego stworzeniu wszelkiego imienia i stanu i ujawnia głęboką mądrość Bożą, oraz Jego miłość tak w nagradzaniu prawdziwie godnych jak i w podwyższaniu sprawiedliwych i uczynnych władz, ku dokonaniu jaknajwięcej sprawiedliwych i uczynnych wyników. W ten sposób uczynną służbą i wzajemną miłością Bóg w słusznym czasie zwiąże w jedno całą rodzinę na niebie i na ziemi, przez pośrednictwo i służbę największego ze wszystkich sług Jezusa Chrystusa.

Bądźmy posłuszni tej radzie naszego Pana i unikajmy się pod mocną ręką Bożą, aby nas wywyższył czasu swego (1 Piotr 5:6). Uczyniliśmy to już do pewnego stopnia w tem, że nie uznajemy więcej za naszych mistrzów różnych przewodców nominalnego Kościoła. Nie uznajemy Lutra, Kalwina, Weseley'a ani innego człowieka lub grupy ludzi za naszych mistrzów; ani nie uznajemy Rzymskiego papieża za naszego papieża, czyli ojca świętego. Bóg jest naszym Ojcem, a Jego pomazany Syn jest naszym Panem i Głową. Od Niech, a nie od naszych braci, oczekujemy nagrody za naszą wierność; "Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniowi Jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służyćcie." — Żyd. 6:10

Zapewne nie jest to lekka sprawa postępować ścieżką pokory, ustawicznie wstrzymywać ludzkie aspiracje i trzymać ofiarę na ołtarzu aż do jej zupełnego spożycia; lecz w taki sposób możeby sprawować nasze zbawienie i powołanie z bojaźnią i z drżeniem; inaczej zaś okazalibyśmy się niegodnymi nagrody wysokiego powołania, obiecanej wiernym zwycięzcom, kroczącym ściśle śladami naszego Wodza, który był cichy i pokornego serca. — Fil. 2:8, 12.

Dopiero wtedy, gdy jesteśmy pokornymi i wiernymi, Pan uczyni nas wybranymi naczyniami, aby nosić imię Jego drugim. Gdy będziemy pokorą opróżnieni z ducha zarozumiałości, Bóg napełni nas Swoim Duchem i prawdą i wtedy będziemy mogli iść naprzód mocni w Panu i w sile mocy Jego napełnić wiernej służby, jako żołnierze krzyża. — Ef. 6:12-17.

W. T. 1893—5.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJACH

Dwudniowa lokalna konwencja planowana jest w South Bend, Ind., w dniach 30 i 31-go Maja b. r. Zgromadzenie w South Bend serdecznie zaprasza na tę ucztę duchową wszystkich braci i siostr z pobliskich zgromadzeń, a także z dalszych, o ile możliwym jest komu przyjechać. Konwencja rozpocznie się w sobotę 30-go maja o godz. 9:30 rano. Zebrania odbywać się będą na sali mieszczącej się na szóstym piętrze w budynku Pythian, pod numerem 224 W. Jefferson, narożnik Lafayette St. Wejście z Jefferson ulicy. Należy brać elewator.

W celu dopomożenia braciom w So. Bend do poczynienia odpowiednich zarządzeń co do pożywienia, rozkwatowania gości i t. p., sekretarze pobliskich zgromadzeń proszeni są zasięgnąć informacji, każdy w swoim zgromadzeniu, ile mniej więcej osób wybiera się na tę konwencję i informacje te bracia raczą wysłać do So. Bend nie później jak tydzień lub dwa tygodnie przed konwencją, adresując: — S. F. Tabaczyński, 1811 E. Calvert St., South Bend, Ind.

KONWENCJA GENERALNA W CHICAGO, ILL.

Niniejszem podajemy do wiadomości zgromadzeniom i poszczególnym braciom i siostrami w Ameryce, że konwencja ogólna (generalna) planowana jest w tym roku na dzień 5, 6 i 7-go Września, w Chicago, Ill., w sali Dr. Herzl Community House, 1335 N. California Ave., narożnik Evergreen Ave., przy Humboldt Parku.

Jak w poprzednich latach podobnie i tą razą bracia miejscowi odnieśli się z tą sprawą najprzód listownie do wszystkich innych zgromadzeń w Ameryce. Zgromadzenia, które dotąd dały swoją odpowiedź, oświadczyły się przychylnie za taką konwencją w Chicago, Ill.

Przeto zgromadzenie ludu Pana w Chicago zaprasza niniejszem wszystkich braci i siostr aby raczyli na konwencję tę przyjechać możliwie jak najliczniej, abyśmy wspólnie mogli się pocieszyć i wzmoćnić Słowem żywota. Podajemy to wczesne uwiadomienie aby bracia i siostry mieli czas na poczynienie odpowiednich przygotowań do wybrania się na tę konwencję. Mamy nadzieję że Ojciec Niebieski zesła Swoje błogosławieństwo aby ta uczta duchowa wyszła ku chwale Jego imienia i ku zbudowaniu Jego ludu.

Więcej szczegółów w sprawie tej konwencji udzieli na żądanie sekretarz J. Jezuit, 4115 South Sacramento Ave., Chicago, Ill.

Echo z Konwencji

Z JAŚKOWIC — POLSKA

Drodzy i umilowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: — Łaska i pokój Boży niech Wam dopomagają ku dalszemu postępowaniu naprzód za Barankiem. — Obj. 14:4.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami błogosławieństwami otrzymanymi na dwudniowej lokalnej uczcie duchowej w dniach 25 i 26 grudnia, 1935 r. w Jaśkowicach, urządzonej przez cztery zbory tutejszej okolicy, mianowicie z Nowej Wsi, Jaskowic, Golejowa i Knurów. Była to pożądana uczta w tych okolicach po doświadczeniach, jakie nas w minionym czasie spotkały, gdzie przeciwnik dosyć silnym podmuchem wiatru starał się spowodować niepokój pomiędzy braci.

Przybyło czterech Braci starszych z okolicznych Zborów, którzy nam usłużyli. Wykłady były na czasie, wykazujące, jak mamy nadal stać w tym boju wiary i pobudzające nas do dalszego trwania przy Panu w tej godzinie pokuszenia.

To też uczestnicy tej uczty duchowej czuli się podniesieni na duchu i pragnąc się podzielić otrzymanymi błogosławieństwami z wszystkim ludem Bożym wyrazili życzenie to uczynić przez łamy Straży (1 Kor. 12:26), życząc wszystkim mężnego stania przy Panu (Joz. 14:11).

Uczestnicy Konwencji w Jaśkowicach.

Nowy Nakład Manny

Ponieważ poprzedni nakład książki "Niebiańska Manna" wyczerpał się, więc przygotowany został w Polsce nowy nakład, który prawdopodobnie jest już gotowy. Cena tej nowo wydanej Manny:

W Polsce zł. 1.00

W Ameryce (z dodaniem kosztów przesyłki) 30c

Zamówienia prosimy wysyłać, w Ameryce, na adres wydawnictwa Straży; w Europie zaś, na adres: Kościelniak Wojc. Skrzynka Poczтовая 2, — Swoszowice, Krakowskie, Polska.